

Aleg. 218

# Sprawozdanie

Komisji szkolnej o wniosku p. Kramarczyka i towarzyszy  
o zmianach ustawy w seminariach nauczycielskich.

## Wysoki Sejmie!

Dnia 1. marca r. 1899 wniósł poseł Kramarczyk wniosek następującej treści:

»Zważywszy, że dzisiejszy ustrój szkolnictwa naszego ludowego w Galicyi nie odpowiada potrzebom włościanstwa naszego pod względem praktycznego wychowania naukowego ;

zważywszy, że główną podstawą naszego społeczeństwa pomimo być religijno-moralne wychowanie młodzieży w szkołach naszych, oparte nie na samem tylko udzieleniu nauki religijnej w przepisanych godzinach, ale na przykładzie moralnem samychże nauczycieli, którzyby swoim zachowaniem wpływali w powyższym kierunku na umysły i serca dzieci ;

zważywszy wreszcie, że smutny fakt wielkiej liczby analfabetów w Galicyi stonkowo do innych krajów, spowodowany jest jedynie brakiem nauczycieli, oraz kandydatów do stanu nauczycielskiego pomimo wielkich ofiar łożonych ze strony kraju tak na polepszenie płac nauczycieli, jakoteż na zakładanie licznych seminariów dla kształcenia adeptów, dlatego niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby ustawę państwową odnoszącą się do szkół ludowych kształcenia kandydatów na nauczycieli zmienił o tyle, żeby dla szkół ludowych niższego typu otworzyć można odrębne seminaria nauczycielskie z mniejszym lecz więcej praktycznym planem naukowym, któreby na podstawie zezwolenia władzy duchownej połączone były z rozsianymi po kraju licznymi klasztorami męskimi i w którychby księża zakonni ku temu ukwalifikowani kandydatom stosownej nauki udzielali i w kierunku moralnym na ich przyszły zawód i stanowisko wpływali.

II. Wszelkie postanowienia co do warunków przyjęcia kandydatów do takich seminariów, zakresu ich nauki należy do ustawodawstwa krajowego z uwzględnieniem życzeń :

a) by kandydaci mogli być przyjęci w wieku od 14—30 roku życia, jeżeli posiadają odpowiednie wykształcenie, równające się ukończeniu 4-klasowej szkoły ludowej, co udowodnić należy egzaminem wstępnym bez względu na zawód starszych osób ;

b) by okres nauki w tychże seminaryjach trwał lat dwa, a w razach wyjątkowych u starszych kandydatów i okazanych oraz udowodnionych zdolności tylko rok eden;

c) by wynagrodzenie roczne tej kategorii nauczycieli wynosiło do 20-go roku życia po 15 zł. miesięcznie, wolne mieszkanie, opał i używanie gruntu szkolnego lub ogrodu, zaś po 20-tym roku życia po 20 zł. miesięcznie i dodatki w naturze jak wyżej, jednakże bez żadnych praw do emerytury, za to wolność zarobkowania w rzemiośle lub przemyśle po za godzinami szkolnymi;

d) czas udzielania nauki szkolnej w szkołach niższego typu rozpoczynałby się każdego roku z dniem 1. października, a kończyłby się z dniem 30. maja jako popisu szkolnego wobec władz miejscowych i rodziców przy wystawieniu świadectw szkolnych.«

Wniosek ten został dostatecznie poparty.

W tym samym przedmiocie wniósł poseł Cielecki, dnia 6. marca 1899 rezolucję tej treści:

«Poleca się Wydziałowi krajowemu zwołanie do roku ankiety, dla zbadania, jakie zmiany należałoby się w dzisiejszej organizacji seminaryjów nauczycielskich poczynić, żeby wykształcenie nauczycieli odpowiadało więcej potrzebom szkoły ludowej kraju naszego.»

Tak wniosek posła Kramarczyka i towarzyszy, jakoteż rezolucję posła Cieleckiego odesłano do Komisji szkolnej.

W przemowie, którą p. Kramarczyk uzasadniał swój wniosek w Sejmie, kładł mianowicie nacisk na dwie okoliczności. Ubolewał nad tem, że tryb wykształcenia i wychowania naszych nauczycieli ludowych, nie zawsze zdoła wytworzyć u nich stałego zamiłowania dopełnienia swoich obowiązków na wsi, wśród prawie wyłącznie rolniczej ludności, że nie zawsze ich usposobi na wychowawców dzieci, przeznaczonych życie swoje spędzić wśród cichej a mozolnej pracy na roli. Zwracał uwagę na to, że wielu małym a odosobnionym wioskom nie starczy chyba nigdy zasobów na założenie i utrzymanie, choćby jednoklasowej szkółki, na której czele stałby osobny nauczyciel odpowiadający uzdolnieniem swoim dzisiejszym wymaganiom i że przeto znaczna część naszej ludności zdaje się być skazaną na to, że nigdy korzystać nie będzie z dobrodziejstw ustawodawstwa szkolnego.

Komisja szkolna uznaje słuszność tych uwag, nie doradza jednak Sejmowi, aby obecnie wstąpił na drogę ustawodawczą, celem zapobieżenia rzeczywistym niedostatkom. Utworzenie nowej ustawy o seminaryjach nauczycielskich wymagałoby wielkiej pracy, kodyfikacyjnej, długiego zastanowienia nad istotą rzeczy a tem samem długiego czasu. Komisja szkolna nie jest tak ważnej sprawie skorą do zmian ustawodawczych a mniema, że najpierw trzeba wyczerpać środki przez obowiązujące ustawy wskazane albo dozwolone, a to tem bardziej że wiele da się osiągnąć, nie przerywając organizacyjnej pracy, podjętej przez Radę szkolną krajową z wielkim trudem i poświęceniem.

Bez narażenia szkoły na to, że się dostanie w ręce niepowołane, nie można dążyć sztucznymi środkami do tego, aby każda gmina miała szkołę w kraju przez tak długie lata zaniedbanym, a ubolewając nad tem, że jeszcze przez dłuższy czas pozostanie u nas pewien, znaczniejszy może zastęp analfabetów, musimy pamiętać, że wątpliwą czyni dziecku przysługę ten, który je nauczy tylko czytać, pisać i rachować, jeśli nie potrafi go równocześnie istotnie oświecić tem, że wpoi silniejsze i trwalsze religijne i moralne zasady, przywiązanie do rzeczy ojczystych i pełną świadomość obowiązków, które kiedyś na dorosłego spadną obywatela. Rzeczą wielce wątpliwą, czy człowiek, który sam należytego wychowania nie odebrał, a zwłaszcza człowiek w dojrzałym już wieku, oderwany od innych zgoda zajęć potrafi być takim pożytecznym nauczycielem.

W Skandynawii istnieją same prawie drobne, z rzadka po wielkim obszarze rozrzucone wieśniacze osady. Znacznie większa część tych osad nie jest w stanie własnej utrzymać szkoły, a mimoto lud Skandynawski należy do najbardziej na świecie oświeconych. Zaradzono tu potrzebie nauki dla dzieci wiejskich w ten sposób, że nauczyciel nawiedza kolejno takie małe osady i w każdej z nich udziela kolejno, przez kilka miesięcy nauki nielicznej dziatwie.

W wielu krajach katolickich poświęcają się osobne zakony, tak nauczaniu dzieci jak i wychowywaniu nauczycieli ludowych. Tacy zakonni albo wychowani przez zakonników nauczyciele niezmiernie szkole wyrządzają przysługi. Zakonnik, który się poświęcił zawodowi nauczycielskiemu z powołania, jedynie przez miłość Boga i bliźniego, nieobarczony rodziną, nie dążący do lepszego dla siebie bytu, nie tylko słowem i przykładem dzieci do pobożności, cnoty i pracy zachęca, ale umie świeckim nauczycielom w zupełności sprostać, umie ich nieraz przewyższyć w umiejętności podawania świeckich nauk. My jednak nie posiadamy dotąd zakonu poświęconego wyłącznie ludowej szkole, a zakonnik, któryby się wychowaniem dorywczo tylko zajmował, w chwilach wolnych od właściwych swojej regule zajęć, mógłby łatwo i sobie i swoim wychowañcom zawód zgotować, gdyby się nawet chciał podjąć zadania nie leżącego w zakresie przepisanych w regule zajęć. Zakonów poświęconych szkole ludowej nie stworzymy za pomocą ustawy i musi je wydać pobożna gorliwość społeczeństwa, a skoro powstaną, zdobędą sobie wnet w naszym kraju, przynależne sobie miejsce, wśród tych, których zadaniem wychowanie ludu.

Chcąc uczynić szkołę jak najlepszą, musimy przede wszystkim dbać o religijne i moralne potrzeby tych kandydatów nauczycielskich, jakich mamy i w najbliższej przyszłości mieć możemy. Winni to być ludzie do swego zawodu wcześniej zaprawieni a trwale przywiązani. Obok należytego, lubo względnie skromnego zakresu wiedzy, potrzeba koniecznie, aby posiadli dobre a niezłomne zasady, zrozumienie istotne ludu i pewne upodobanie w okolicznościach, wśród których są żyć przeznaczeni. Nie dość zrobiono dla nich podając im wykształcenie, trzeba ich także wychowywać.

Komisya szkolna nie skąpi uznania dla gorliwych a tak często skutecznych wychowawczych usiłowań kierowników i nauczycieli naszych seminaryów, których zadaniem jest dzielnych a zacnych ludzi do szkoły ludowej przygotować. Ubolewa tylko, że to zadanie bywa utrudnionem, że młodość kandydatów nauczycielskich bywa zaprawioną goryczą, a narażona na najstraszniejsze pokusy, wskutek położenia, w którym się częstokroć jeszcze znajdują u nas dzieci, niedostatnich prawie zawsze rodziców, pobierające naukę po naszych seminaryach. Liczba internatów przeznaczonych dla tych dzieci, a zawdzięczających swoje powstanie prywatnej ofiarności, jest zbyt małą, aby mogła wszystkich pomieścić, a większość tej młodzieży musi szukać w mieście przytułku tam gdzie się trafi, niepewna często czy chleb swój powszedni spożyje. Najbacniejszy nadzór przełożonych nie może takiej młodzieży dość skutecznie ustrzedz od najszkodliwszych wpływów, zatruwających może nieraz, czy to duszę czy to ciało. Komisya szkolna pragnie gorąco, aby los tej młodzieży był spokojniejszy, aby się mogła bardziej nieustanną cieszyć opieką, a widziałaby w tem rękojmię, że sami przyszli nauczyciele potrafią się kiedyś tem lepiej odplacić dzieciom, nad którymi sami będą winni z obowiązku czuwać.

Połączenie seminaryów z internatami jest najlepszym środkiem zapewnienia lepszego wychowania kandydatów stanu nauczycielskiego. W innych stronach Europy nauczycielki ludowe bywają prawie wyłącznie, nauczyciele przeważnie wychowywani w internatach przy seminaryach a powszechne przyjęcie tego systemu u nas nie małyby zapewne przysługi oddało tak szkole, jak i całemu społeczeństwu naszemu.

Od lat kilku zaprowadzono u nas dwojaki typ szkoły ludowej, zrywając z niepraktyczną teorią jednakowej wszędzie szkoły. Poziom nauki i zasadniczy cel wychowania pożytecznych obywateli pozostają te same w szkołach przemysłowego i rolniczego typu, uwzględniono jednak przy układaniu naukowego programu odmienne rolniczej a przemysłowej ludności potrzeby, odmienną przyszłość jaka czeka wieśniaka i mieszkańca większej osady miejskiej,

Skoro nauka w szkole ludowej bywa poniekąd inną w mieście a na wsi, okazuje się potrzeba, aby nauczyciele przeznaczeni do szkół miejskich a wiejskich także pod niejednym względem inne dopełniające pobierali nauki, aby jedni uzupełniali swoje wykształcenie elementarnymi wiadomościami w handlu i przemyśle, drudzy nabyli znajomości rolnictwa i zamięłowania do zajęć wiejskich. Nie należy się spodziewać, aby nauczyciel ludowy mógł udzielać kursów systematycznych agronomii, albo przemysłowej naprzykład techniki, ale powinien się w jednym albo drugim kierunku wykształcić o tyle, aby zwłaszcza nauka dopełniająca przezeń udzielana mogła być połączona z praktycznym dorastającą młodzieży pożytkiem. Rzeczą tedy wskazaną, aby jedne seminarya przeznaczono jedynie dla kandydatów stanu nauczycielskiego przeznaczonych do udzielania nauki w szkołach typu przemysłowego, drugie dla tych, którzy się poświęcą zawodowi swojemu w szkołach typu rolniczego.

Wielką zwłaszcza korzyść przynieść może wychowanie nauczycieli przeznaczonych do szkół różnego typu, jeśli się odbędzie po odrębnych stosownie urządzonych i prowadzonych internatach. Nauczyciel ludowy w większym mieście powinien być zupełnie obyty ze stosunkami miejskimi, dobrze zatem jeśli będzie wychowany w mieście. Niedobrze jest natomiast jak nauczyciel ludowy na wsi czuje się miejskim wśród rolniczej ludności kolonistą. Syn włościański, wychowany na wsi, nie odzwyczajony nigdy od wiejskich stosunków i zajęć nie będzie tęsknił do miasta, lepiej zrozumie potrzeby dziatwy wiejskiej, łatwiej potrafi ją wychowywać na pożądnym a światłym rolników przywiązanych do swojego stanu, łatwiej porozumie się z rodzicami swoich uczniów, a potrafi sobie urządzić stosunki rodzinne, tak że życie na wsi nie będzie mu się wydawało wygnaniem, wtedy nawet kiedy dorastające dzieci trzeba będzie wychowywać. Pożądanem byłoby tedy wielce, aby urządzono na wsi, albo po małych rolniczych miasteczkach seminarya połączone z internatami, dla kandydatów stanu nauczycielskiego, przeznaczonych dla szkół typu rolniczego. Przed albo po ukończeniu takiej szkoły należałoby się, aby przyszły nauczyciel spędził rok w niższej szkole rolniczej, przy szkole weterynarskiej, sadowniczej lub innej tem podobnej, albo też jako praktykant przy wzorowym gospodarstwie wiejskiem, tak aby mógł uczniom swoim, a zwłaszcza młodzieży uczęszczającej do nauki powtarzającej służyć w sprawach jej przyszłego zawodu nie tylko radą, ale także zachęcającym przykładem.

Komisya tedy szkolna, lubo nie może doradzać Sejmowi uchwalenia nowej ustawy o urządzeniu seminaryj nauczycielskich, sądzi, że Sejm winien już teraz wskazać stanowczo na dwie piękące potrzeby szkolnictwa naszego, wyrażając życzenie po pierwsze, aby zapewniono po seminaryach lepsze kandydatów stanu nauczycielskiego wychowanie;

Powtóre, aby zastosowano urządzenie tych seminaryów do istniejącego już dwojakiemu typowi szkół ludowych, kształcąc i wychowując kandydatów stanu nauczycielskiego, w sposób z góry już uwzględniający charakter szkoły, przy której swoje obowiązki pełnić będą.

Komisya szkolna nie skąpiąc uznania dotychczasowej działalności Rady szkolnej krajowej, ani chwili nie wątpi, że ciało przełożone szkolnictwu krajowemu będzie nadal, jak dotąd dążyło roztropnie a stale do spełnienia życzeń wyrażonych przez Sejm. Sprawa

jednak urządzenia seminariów nauczycielskich jest trudną a ważną i obchodzi w wysokiej mierze cały ogół. Komisya szkolna postanowiła tedy podjąć myśl rzuconą przez p. Cieleckiego i zaleca zwołanie ankiety, w którejby obywatele zajmujący się gorąco tą sprawą, mogli głośno a publicznie swoje zdanie wypowiedzieć, podając tem samem magistraturze, której zarząd seminariów nauczycielskich jest powierzony cenne wiadomości o dzisiejszym stanie szkół i nauczycieli ludowych, tudzież o prądach opinii, jakie w tej mierze w kraju naszym istnieją.

Komisya szkolna wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd a względnie Radę szkolną krajową

1. aby się zastanowiły:

a) nad sposobem zapewnienia lepszego wychowania kandydatów stanu nauczycielskiego;

b) nad zastosowaniem planów nauki w seminariach do potrzeb właściwych typu miejskiego i wiejskiego szkół ludowych.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zwołał do roku ankietę, którejby sprawa powyższa została przedłożoną.

We Lwowie dnia 21. marca 1899.

Przewodniczący:  
*Czartoryski.*

Sprawozdawca:  
*Wojciech Dzeduszycki.*

